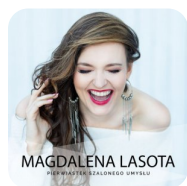


Pierwiastek szalonego umysłu – Magdalena Lasota

Jest ciemno, błogo, cicho i spokojnie
W gwiazd promieniach jutro się unosi
Siedzę znów samotnie przy oknie
Wiem, jestem ofiarą własnych słabości
Księżyc słodki tak jak brzoskwinia
Przygląda się dziwnie, chyba ze mnie drwi
Złamany papieros, łyk białego wina
Dźwigam wciąż ciężar losu, choć już nie mam sił
Burzę i buduję, naprawiam i psuję
Dziki szał ogarnia mnie
Zanurzam się, faluję, tonę i dryfuję
Sama nie wiem czego chcę
Burzę i buduję, naprawiam i znów psuję
Dziki szał ogarnia mnie
Zanurzam się, faluję, tonę i dryfuję
Sama nie wiem czego chcę
Jest ciemno, błogo, cicho i spokojnie
Czas popycha zegara wskazówki
Siedzę znów samotnie przy oknie
Wiem, sama przed sobą szukam wymówki
Wiatr użycza mi swych ciepłych westchnień
Robię szybki rachunek sumienia
Gdy kiepska aura mąci moją przestrzeń
Bilans zysków i tego co mam do stracenia
Niesforne myśli budzą wciąż mój umysł
Gdy chłodna pustka wypełnia moją duszę
Karmię problemami swoje ciało
Chcę zamknąć przeszłość przez którą się duszę
Burzę i buduję, naprawiam i psuję
Dziki szał ogarnia mnie
Zanurzam się, faluję, tonę i dryfuję
Sama nie wiem czego chcę
Burzę i buduję, naprawiam i znów psuję
Dziki szał ogarnia mnie
Zanurzam się, faluję, tonę i dryfuję

Sama nie wiem czego chcę
Burzę i buduję, naprawiam i psuję
Dziki szal ogarnia mnie
Zanurzam się, faluję, tonę i dryfuję
Sama nie wiem czego chcę
Burzę i buduję, naprawiam i znów psuję
Dziki szal ogarnia mnie
Zanurzam się, faluję, tonę i dryfuję
Sama nie wiem czego chcę



Słowa: brak danych
Muzyka: brak danych